

# GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK

WTOREK, 9 STYCZNIA 1979 NR 2 (198) ROK VI

CENA 1 ZŁOTY

W POZUCIUM dumy i satysfakcji z dobrze spełnionego obowiązku zgłoszali wszyscy pracownicy naszego kombinatu miniony, 1978 rok. To właśnie ich dobra, solidna i rzetelna praca zdecydowała o tym, że planowane roczne zadania we wszystkich podstawowych asortymentach produkcji zostały przekroczone i kombinat zamknął drugi rok swej działalności eksploatacyjnej dobrymi wynikami.

## DOBRY ROK HUTNIKÓW

Oczywiście dominującą rolę w całym Kombinacie, jeśli idzie o ilość wytworzonych wyrobów, odgrywa Huta Katowice. Z niej otrzymano w 1978 roku ponad 7 mln 800 tys. ton spieku, 3 mln 635 tys. ton surowki, 4 mln 21 tys. ton stali oraz ponad 680 tys. ton gotowych wyrobów walcowanych.

Wartość produkcji całego Kombinatu za 1978 rok wyniosła ponad 20 mld 478 mln złotych. Huta Katowice dostarczyła spieku, surowki, stali, wyrobów walcowanych i innych hutniczych produktów na ogólną sumę ponad 13 mld 737 mln złotych.

Przed zalogą wszystkich zakładów Kombinatu, a więc i Huty Katowice, kolejno, wcale nie łatwiejszy od poprzedniego roku, w którym zadania są znacznie większe niżeli były one w 1978 roku, Huta Katowice w 1979 roku ma wyprodukować: 7 mln 878 tys. ton spieku, 3 mln 780 tys. ton surowki, 4 mln 220 tys. ton stali. Walcowniczo — zgniatacz powinna dostarczyć 3 mln 458 tys. ton półwyrobów, zalogę WCK ma wyprodukować 1 mln 500 tys. ton półwyrobów walcowanych, z walcowniczo średnio powinniśmy otrzymać 823 tys. ton gotowych wyrobów z 2 duszej 795 tys. ton kształtowników i innych hutniczych produktów.

## BIAŁY ŻYWIOŁ UJARZMIONY!

Pierwsze dni nowego roku nie były łatwe. Prawie w całym kraju wystąpiły nie spotykane w takiej obfitości od lat opady śniegu; temperatura powietrza spadła do minus dwudziestu, a w niektórych regionach nawet trzydziestu stopni Celsjusza. Mroźne wiatry, zawieja i zamiecia śnieżne wywołały poważne zakłócenia w transporcie, energetyce, komunikacji i gospodarce komunalnej. Utrzymanie normalnego rytmu pracy i życia wymagało ogromnego zbiorowego wysiłku. Dzięki ofiarności kolejarzy, drogowców, energetyków, żołnierzy i dużej pomocy całego społeczeństwa, sytuacja na wielu odcinkach została opanowana.

Ostra i mroźna zima dotarła również i na południe naszego kraju. Wprawdzie w województwie katowickim nie notowano tak dużych spadków temperatury, jakie wystąpiły na północy kraju, to jednak ponad dziesięciostopniowe mrozy i obfite opady śniegu połączone z wiatrem, dały się nam solidnie we znaki. Nie wpłynęły jednak ujemnie na działalność produkcyjną zakładów. Normalnym rytmem pracował również nasz Kom-

binat. Pierwsze dni nowego roku upłynęły pod znakiem rzetelnej, dobrze zorganizowanej działalności produkcyjnej.

W Sylwestra i Nowy Rok na swych stanowiskach stało się ponad 5 tysięcy hutników. Wszystkie wydziały pracowały bez zakłóceń. Nie zanotowano żadnych przestojów, ani poważniejszych awarii maszyn i urządzeń.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 3

## RUDA Z BRAZYLII ROZŁADOWANA

Trudne dni przeżywali od połowy grudnia ubiegłego roku portowcy na całym Wybrzeżu morza Bałtyckiego. Na redzie wszystkich portów statki czekały na wolne miejsce przy pirsach, przy których stały jednak statki, które z powodu niskich temperatur i obfitych opadów śniegu nie opróżniano z przywiezionego towaru. Z konieczności więc okres wyczekiwania przedłużył się.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 2



## ZASŁUŻYLI NA KARNAWAŁOWE SZALEŃSTWA

NIE BĘDĄ MIAŁY w tym roku dziewczyny do naszych chłopaków tyle żalów i pretensji, ile ich miały podczas poprzednich karnawałów. Bo też nie są to już ci sami chłopcy, a i nie ta sama to już robota, która w ubiegłych latach uniemożliwiała im — budowniczym Huty Katowice i przysposabiającym się do Wielkiej Sprawy młodym hutnikom — przysiąc o umówionym czasie na spotkanie i zaprosić swą sympatię na bal. Wtedy zawsze umawiali się, lecz nie zawsze przychodzili. Byli przecież niepoprawnymi optymistami: twarda rzeczywistość wciąż sprawiała ich brutalnie na ziemię, a oni cicho wierzyli, że w następną sobotę będą normalnym fajrantem i będą mogli wreszcie założyć karnawałową muchę.

Tak miyały te pełne zawodu soboty, potem kończył się karnawał i... dziewczyny gdzieś znikaly. Chłopcy wyladowywali potem cały żal w robocie, co wprawdzie robocie wychodziło na korzyść, ale im wydawało się, że są najniezszczęśliwsiymi chłopcami w Polsce.

Pisze o tym, bo pamiętam jak to było. Z ich listów do redakcji, z rozmów. Pisały też dziewczyny. Były to czasem bardzo brzydkie listy, najczęściej jednak pełne gorzkości, słów zniecierpliwienia, złości żalu. Właśnie o tę niesłowność naszych chłopców i... lekko myślności.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 6

## ZMIANY W SKŁADZIE KF PZPR

Pierwsze w tym roku plenarne posiedzenie Komitetu Fabrycznego PZPR Kombinatu i Budowy Huty Katowice poświęcone było sprawom organizacyjnym. W Plenum KF wziął udział członek Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach, sekretarz KW Stanisław Gurgul.

W związku z przejściem dotychczasowego sekretarza Komitetu Fabrycznego, Tadeusza Jary na stanowisku zastępcy kierownika Wydziału Przemysłu KW PZPR, Plenum KF zwoiniło go z funkcji sekretarza. I sekretarzem Komitetu Fabrycznego PZPR Waldemar Kowalski, w imieniu Plenum i wszystkich członków organizacji partyjnej Kombinatu i budowy, w serdecznych słowach podziękował Tadeuszowi Jarczy za wieloletnią, niezwykle aktywną pracę, za szereg cennych inicjatyw, które przyczyniły się do rozbudowania organizacji partyjnej hutników i budowniczych. Towarzysz Jary

zyskał sobie wśród aktywów partyjnego wyznaki autorytet, a jego praca uznana. W niełatwej działalności na terenie potężnego obiektu przemysłowego zdobył doświadczenie, które wykorzystana w pracy wojewódzkiej instancji partyjnej.

Z rekomendacji Egzekutywy KW PZPR w Katowicach sekretarz Stanisław Gurgul zaproponował, aby stanowisko sekretarza KF PZPR powierzono Waldemarowi Jędrusikowi, który przez ostatnie pięć lat był sekretarzem Komitetu Zakładowego PZPR w Hucie im. M. Buczka w Sosnowcu. Towarzysz Jędrusik jest wieloletnim członkiem par-

tyjny i pełnił szereg funkcji partyjnych. Za swą aktywną pracę otrzymał szereg odznaczeń państwowych. Członkowie Plenum KF PZPR przychyliłi się do wniosku sekretarza Gurgula przyjmując w głosowaniu te propozycje.

Podczas obrad Plenum dokonano również zmiany przewodniczącego Komisji Kontroli Partyjnej Komitetu Fabrycznego. Dotychczasowy Jej przewodniczący Józef Tatarczuk, z uwagi na piastowanie niezwykle odpowiedzialnego i pochłaniającego wiele czasu stanowiska kierownika Zakładu Transportu Kolejowego, zwrócił się do Plenum z prośbą o zwolnienie go z tej funkcji partyjnej. Członkowie Plenum KF przychyliłi się do jego prośby, wybierając na przewodniczącego KKKPF wieloletniego członka partii Zdzisława Jarzbiaka, zastępcę kierownika Wydziału Wodnego Kombinatu.

Plenum zakończono odpowiadaniem Międzynarodówki. (x)



Jerzy Wach — i operator urządzeń próżniowego odgazowania stali.

## BĘDZIE STAL NA SZYNY!

Przed zalogą stalowni, która wytworza obecnie ponad 80 gatunków stali, w tym szereg bardzo trudnych technologicznie, o specjalnych właściwościach, stal obecnie niezwykle trudne zadanie. Trzeba opanować produkcję stali potrzebnej do wykonania szyn kolejowych, ciężkich, o podwyższonych wytrzymałościach. Warunkiem podstawowym jest osiągnięcie stali o wysokiej czystości, sprowadzenie do absolutnego minimum wrażeń niemetalicznych i domieszek gazowych. W tym przede wszystkim wodoru. Temu celowi służyć będzie uruchomiony 3 stycznia bieżącego roku zespół urządzeń, który jako całość stanowi oddział próżniowego odgazowywania stali.

Przez trzy ostatnie miesiące ubiegłego roku trwała nieustanna praca brygad Mostostalu Będzin, Montinu, Energoaparatury, ZBKŚ, Elektromontażu Kraków, Przedsiębiorstwa Robót Wykończeniowych i innych podwykonawców. Brygady te zmontowały szereg bardziej lub mniej skomplikowanych urządzeń — pomp wodnych, próżniowych pomp parowych, hydrauliczki siłowej, całego systemu podawania dodatków stopowych oraz tego, co najważniejsze: urządzeń automatycznego sterowania procesem.

W środę 3 stycznia przeprowadzono pierwszą próbę odgazowania stali, która przebiegła pomyślnie. Każdego dnia wykonuje się kilka prób, podczas których obsługa sprawdza wszystkie mechanizmy, zapisuje niedomagania, które wraz z brygadami rozruchowymi są natychmiast usuwane. W tym samym czasie dostrajane są wszystkie urządzenia automatyki. Jak nas zapewnił kierownik oddziału Jan Janocha, próby potrwają do połowy lutego. Od tego czasu urządzenia zachodnioeuropejskiej firmy Vacintal wędą na statek do eksploatacji, dzięki czemu można będzie produkować stal o wysokiej czystości z przeznaczeniem na szyny ciężkie, blachy transformatorowe, blachy na butle gazowe oraz stal na drut twardy. (x)

## ZIMOWE SPARTAKIADY HUTNIKÓW I BUDOWLANÝCH

PO RAZ CZWARTY dział usług pracowniczych Huty organizuje zimową spartakiadę pracowników naszego Kombinatu. Tym razem przedstawiciele zakładów i wydziałów Huty startować będą w biegu zjazdowym, slalomie gigantcie, saneczkarstwie — w niedzielę 14 stycznia, oraz konkurencjach rekreacyjnych — w niedzielę 21 stycznia w Szczyrku. Prawo startu mają wszyscy pracownicy Huty Katowice oraz członkowie ich rodzin. Podstawowy warunek: nie mogą to być czynni zawodnicy sportów zimowych, ani zawodowi trenerzy. Chęć uczestnictwa w konkurencjach zgłaszać należy w radach zakładowych, uiszczając przy tym 10 złotych od osoby. Podobnie jak w latach ubiegłych na zwycięzców w poszczególnych konkurencjach czekają cenne nagrody w postaci sprzętu turystycznego i dyplomy. Ponadto każdy uczestnik otrzyma pamiątkowy znaczek spartakiadowy.

Uczestnicy, którzy uzyskają najlepsze wyniki w biegu zjazdowym, slalomie gigantcie i saneczkarstwie reprezentować będą nasz Kombinac na spartakiadzie zimowej resortu hutniczego.

Wracając do spartakiady podajemy kilka szczegółów związanych z dojazdem do Szczyrku. W obie niedziele autobusy wyruszą o godzinie 7 i pojadą do Szczyrku dwiema trasami. Trasa pierwsza (w nawiasie czas przejazdu): Zabkowice Dworzec PKP (7,00) — Gołonóg wieżowiec (7,10) — Dąbrowa Górnicza PKZ (7,15) — Będzin PKP (7,25) — Katowice Polmag (7,50) — Katowice Bar Pod Kasztanami (8,05) — Szczyrk (9,50). Trasa druga: Dąbrowa Górnicza PKZ (7,00) — Zagórze Szkoła

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 2



W IMIENIE UCZCZYMY JUBILEUSZ LU... ZYZNY

RUDA Z BRAZYLII ROZŁADOWANA

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Taki właśnie los spotkał m/s Huta Katowice, który na kilkanaście dni przed świętami wpłynął na wody Bałtyku przywioząc do kraju brazylijską rudę żelaza.

Warto nadmienić, że dowódczo statku objął przed kilkoma dniami ponownie kapitan Bronisław Duma, który powrócił po kilkumiesięcznym urlopie.

(xa)

POSIEDZENIE PLENARNE Rady Zakładowej Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych Budostal-11 w Dąbrowie Górniczej odbyło się w dniu 20 grudnia przy udziale całego kolektynu kierowniczego PUS, członków komisji problemowych i zaproszonego aktywno związkowego.

Za najlepsze rezultaty we współzawodnictwie brygad pracy bezusterkowej za I półrocze 1978 nagrody uzyskała: brygada Haliny Kubali z pralni na Sadowej (185 pkt), brygada hotelarska Janusza Matwiejszyna z Sulna (166 pkt), brygada Danuty Miśkiewicz ze stołówki nr 16 w Przeczycach i Genowefy War-

W NAGRODĘ ZA SPOŁECZNĄ AKTYWNOŚĆ

nickiej ze stołówki nr 12 na Sadowej (obie po 155 pkt), oraz grupa stolarzy Jana Kukulskiego (133 pkt). Nagrody otrzymały po 3 brygady w każdym pionie działalności. Pamiętliwe dyplomy i nagrody książkowe otrzymali zwycięzcy we współzawodnictwie o tytuł „Najlepszego w zawodzie”. Zostali nimi: Krystyna Krząstek, Janina Krawczyk, Maria Miedzińska i Maria Okrzejak — z pionu hotelarstwa; Alina Wymiałal, Maria Jalałowicz — ze stołówek; Krystyna Stańczyk z pralni, oraz z grupy remontowej — Józef Bek, Władysław Bielny, Walde-

mar Kowalczyk, Jan Kukulski i Janusz Duda — palacz. Ogłoszono też wyniki przeprowadzonego w przedsiębiorstwie konkursu pt. „Co wiem o bhp”, informując, że uczestniczyło w nim łącznie 726 pracowników, co procentowo w stosunku do ilości zatrudnionych wynosi 61 procent. W ustalonym teście, 7 pracowników nie popełniło ani jednego błędu. Byli to: pokojowe — Władysława Rędzio i Bogumiła Wojska oraz portierka Józefa Gródek (wszystkie z Zagórzka); Wiesława Wójcik — pracownica gospodarcza, Anna Przbyłka — pomoc magazynowa i Grażyna Szeurek — portierka (wszystkie z Osiedla Sadowej) oraz portierka Teresa Dymek z osiedla „damn”.

Uczestników Plenum zapoznano również z wynikami sportowo-rekreacyjnymi i turystycznymi, jakie w okresie 1978 uzy-

skali członkowie załogi PUS w imprezach organizowanych przez ZRRKFT przy ZRK. Wyniki te są imponujące, ponieważ na 16 różnego rodzaju imprez, aż 12 wygrał PUS. Zdecydowanym triumfem są wyniki najważniejszej i najbardziej masowej imprezy, jaką jest letnia spartakiada budowniczych Huty Katowice.

W spartakiadzie tej PUS zdobył wszystkie możliwe do zdobycia puchary ufundowane przez współorganizatorów. Był drugowym zwycięzcą całej spartakiady oraz większej części zawodów w poszczególnych dyscyplinach, tak indywidualnych, jak i zespołowych w kategoriach kobiet i mężczyzn. Na 156 zło-

tych medali możliwych do zdobycia, pracownicy tego przedsiębiorstwa zdobyli 63, co stanowi 40,3 procent, srebrnych — na 128 zdobyli 27, to jest 21,9 proc. i brązowych — na 196 zdobyli 38 czyli 35,8 procent. W sumie można było zdobyć 370 medali, z czego uczestnicy z PUS zdobyli 128, co stanowi 35 procent. Aby sukces tego przedsiębiorstwa był bardziej widoczny, należy poinformować, że w spartakiadzie uczestniczyło aż 31 przedsiębiorstw.

Spośród kobiet najwięcej medali, bo aż 12 w tym 6 złotych, zdobyła Celina Zelazowska. Krystyna Sueharkiewicz zdobyła 10 medali, w tym 5 złotych. Krystyna Szkoda — 7 w tym 4 złote. We współzawodnictwie mężczyzn najlepszy był Lech Falkowski (12 w tym 7 złotych) po nim — Kazimierz Ignaszak (8 w tym 4 złote) i Kazimierz Gajdzik (6 w tym 3 złote). Wśród medalistów PUS znalazły się 23 kobiety i 32 mężczyzn. Uczestnicy spartakiady — zdobywcy medali, otrzymali również upominki książkowe oraz pamiątkowe znaczki okolicznościowe.

W dalszej części posiedzenia Plenum przyjęło informację z pracy Rady Zakładowej za IV kwartał 1978 r. wysoko oceniając inicjatywy i kierunki pracy aktywno związkowego na rzecz załogi. Zatwierdzono również program działania Rady na rok 1979.

SZKÓŁKA JAZDY SAMOCHODEM

KAŻDY DZIEŃ dostarcza do kronik milicyjnych danych o kolidujących samochodach, które w większości przypadków spowodowane są poślizgami, a te z kolei nieumiejętnością zachowania się kierowców w warunkach zimowych. Aby w maksymalnym stopniu utrzymać się przed przykrymi następstwami tych poślizgów w najbliższą wolną sobotę, 13 stycznia, na parkingu samochodowym w Zagórzku, przy ulicy Kamyszewa (między osiedlami A i C) Komisja Szkolenia Automobilklubu Śląskiego oraz Delegatura ASL przy Hucie Katowice organizuje szkołę jazdy. Instruktorzy Polskiego Związku Motorowego pokażą jak zachować się w przypadku wpadnięcia w poślizg. Będzie można również uzyskać informację na temat ekonomicznej eksploatacji samochodu w okresie zimowym.

Szkoła jazdy rozpocznie działalność o godzinie 10-tej i potrwa do 14-tej. Będzie można w tym czasie skorzystać z porad bezpłatnie.

O szczegółach organizatorzy poinformują zainteresowanych w specjalnych ogłoszeniach, które wywieszone zostaną na tablicach ogłoszeń w najbliższych dniach.

POPIJAWA W OGRODZIE

W SIERPNIOWE popołudnie 1978 r. dyżurujący milicjant II Komisariatu MO w Dąbrowie Strzemieszycach został powiadomiony, iż w ogrodzie przy ul. Skłodowskiej leży bardzo pobity mężczyzna. Milicjant udał się na miejsce, gdzie potwierdził ów fakt. Wezwał natychmiast pogotowie oraz w międzyczasie ustalił tożsamość nieprzytomnego mężczyzny. Okazał się nim mieszkaniec Stalowej Wo-

Lekarz pogotowia ze względu na bardzo ciężki stan pobitego, polecił przewieźć go do szpitala. Niestety Ryszard K. po kilku dnach smaru nie odzyskał przytomności.

Prokurator rejonowy w Dąbrowie Górniczej nakazał wszcząć śledztwo w tej sprawie. Milicja przesłuchała szereg osób, które ewentualnie mogły w owym dniu przebywać z Ryszardem K., uczestniczyć w pobiciu go lub być świadkami zajścia. Wkrótce odwrócony został obraz wydarzeń. W libacji, która odbyła się w ogrodzie przy ul. Skłodowskiej, uczestniczyło kilka osób. Z zeznań świadków wynikało, że głównym przyczyną pobicia Ryszarda K. był Bogusław J. Tego ostatniego jednak nie można było przesłuchać, gdyż ukrywał się. Nie zastano go również w jego stałym miejscu zamieszkania w Dębicy. Z Komendy MO w Dębicy nadeszła jedynie informacja, że Bogusław J. ma tam bardzo złą opinię: lubi nadużywać alkoholu i wszczynać jakiegokolwiek awantury.

Mimo że nie ujęto głównego sprawcy pobicia, w stan oskarżenia natychmiast postawieni zostali ci uczestnicy libacji, których podejrzewano o aktywny udział w pobiciu Ryszarda K. A było to tak. Po skończonej pracy przy rozładunku koksu z wagonów, Bogusław J. wspólnie z kolegami udał się na piwo do sklepu spożywczego przy ul. Skłodowskiej. Podczas picia wódek spotkali jeszcze kilku znajomych z Huty Katowice. Jeden z kolegów Bogusław J. zaproponował jeszcze pracę przy rozładunku podkładów kolejowych. Wszyscy przystali na to chętnie. Po skończeniu tej roboty ktoś postawił litr wódki. Kiedy wódka się skończyła, kupili wino i poszli w ogrodek przy ul. Skłodowskiej. Butelka wina szybko się skończyła, kupili więc cztery dalsze. Pił z nimi również Ryszard K.

W trakcie popijawy doszło do sprzeczki pomiędzy Ryszardem K. a Bogusławem J., podczas której ten ostatni uderzył kolegę pięścią w twarz. Ryszard K. wywrócił się. Kiedy wstał, Bogusław J. zaproponował drugiemu kompanowi — Stanisławowi M. by „uderzył sobie raz”. Ten skrzętnie skorzystał z oferty i uderzył kilkakrotnie Ryszarda K., który znowu upadł. Wtedy kolejni uczestnicy libacji — Jan K. zaczął kopać leżącego, a następnie do nieprzytomnego już Ryszarda K. podszedł Stefan M. i zaczął go bić rękami po głowie i karku.

Po jakimś czasie Ryszard K. nieco oprzytomniał i podniósł się, ale wówczas podszedł do niego jeszcze jeden z pijawców — Wiesław H., i ponownie zaczął go okładać pięściami, dopóki ten znowu nie upadł na ziemię. Kontynuowali libację nie zwracając uwagi na leżącego. Gdy Ryszard K. znowu się podniósł i próbował oddać, Bogusław J. zwrócił się do kolegów, aby nie pozwolili mu odejść z ogrodu. Pobiegł więc za nim Stefan M. Uderzył go „karatem” w kark, a następnie kopniakami w głowę pozbawił ponownie przytomności.

Wkrótce cała bandycka kompania odeszła pozostawiając nieprzytomnego Ryszarda K. w ogrodzie.

Wszystcy uczestnicy libacji staneli przed Sądem jeszcze w 1975 roku i zostali przykładnie ukarani. Jednakże na wolności pozostał główny sprawca incydentu — Bogusław J.

W kwietniu 1978 roku także on został ujęty przez organa ścigania. Do sprawy o pobicie Ryszarda K. doszło jeszcze przeciwko Bogusławowi J. oskarżenie, iż w międzyczasie pobli swą siostrą, Urszulę Ch., na skutek czego doznała ona wstrząsu mózgu. Porąbał także drzew w jej mieszkaniu.

Podczas rozprawy w Sądzie Rejonowym w Dąbrowie Górniczej przeciwko oskarżonemu Bogusławowi J. przesłuchano 18 świadków. Zapadł wyrok skazujący. Za wszystkie popełnione przestępstwa otrzymał on karę łączną 16 lat pozbawienia wolności.



DELEGATURA Automobilklubu Śląskiego przy naszym Kombinacie istnieje już ponad półtora roku, a mimo to jej działalność pozostawia wiele do życzenia.

KONGRES MOTOCYKLISTÓW

potrzeb i zainteresowań blisko 400-osobowej, zrzeszonej społeczności zmotoryzowanych. Jedynie utworzony przy Delegaturze przed kilkoma miesiącami klub motocykli weteranów o nazwie „Veteran Moto Club — VC 1978” jest aktywny i stale rozwija swoją działalność. Być może w bieżącym roku aktywność pozostałych komisji weźmie przykład z motocyklistów i rozwinięto działalność ku zadowoleniu wszystkich członków PZM.

W grudniu Veteran Club był organizatorem II Krajowego Kongresu Zarządów Klubów Harley Davidson Veteran. Obrady toczyły się przez dwa dni w Podlesicach koło Zawiercia. Wzięło w nim udział 56 członków z 21 zarządów klubowych z całego kraju oraz dwóch gości z Czechosłowacji. Kongres otworzył i zebra-

nych powitał wiceprezident Zarządu Delegatury A. Si. przy Kombinacie Ryszard Sieniarak. W toku obrad kongresu przedyskutowano i omówiono dotychczasową działalność klubów, wskazano na niedociągnięcia w pracy. Dyskutaneci w swych wystąpieniach składali wnioski i propozycje zmierzające do ożywienia działalności. Jednym z nich był wniosek utworzenia „instytucji” — rady koordynującej działalność klubów przy czym rada wybierana będzie na

KONGRES MOTOCYKLISTÓW

przewodniczącemu tego klubu Tadeuszowi Rybakowi. Ustalono ponadto terminy imprez o charakterze ogólnopolskim których organizatorami będą poszczególne kluby. Nasz klub zorganizuje w dniach 12—21 lipca ogólnopolski zlot motocykli weteranów, na który zaprosi również gości z kilku krajów europejskich. Na zakończenie obrad tradycyjnie już wybrano „harleyowca roku”. Został nim Andrzej Kasprzak z Klubu „68” z Warszawy.

MĘCZY BARDZIEJ NIŻ ROBOTĄ

SKONCZYŁY SIĘ uroczystości związane z Nowym Rokiem, jest to prostu nowy, kolejny rok i trwa. Pracą i wypoczynkiem, zabawą i kłopotami, miłością i niechęcią. Zwykle, jak co roku. W tym nastroju zwyciężają najwyraźniej pod słońcem jest codzienna robota. Dniówka i nocna, czasem część doby liczona na zmiany. Nic ciekawego. Gdyby jednak zastanowił się nad porównaniem, czy pracujemy więcej czy mniej, lepiej czy gorzej, wydajniej, a może akurat odwrotnie — odpowiedź wydadzą się oczywiste. Ma się rozumieć, z każdym rokiem pracujemy więcej, lepiej i wydajniej. Choćby dlatego, że efektem naszej pracy jest więcej „towaru”, nawet jeśli tego słowa uży-

nie jest tylko lepszą organizacją. Wydaje mi się stylem myślenia, w którym człowiek, jego dobro, a więc także mniejsze zmęczenie przy większym efekcie pracy, jest wartością większą, niż wszystko inne.

Nie można bez końca wymieniać maszyn na lepsze, od dziś, od zaraz. Nie można też wymagać wysiłku, który jest zbędny, jeśli można lepiej przygotować zadania pracownikom. Wykonają więc, jeśli nie będą własnym zmęczeniem płacić za nieudolność czy po prostu niechlujstwo tych, którzy o ten warsztat powinni zadbać.

Dla sprawy zwanej racjonalizacją wysiłku, nazywanej wcale nieciekawie, ale przecież interesującej, warto poświęcić nieco czasu. Zastanowić się, gdzie szukać źródeł zbędnego zmęczenia, które nikomu nie daje. Gdzie, komu i kiedy powiedzieć, że czasem to, co się robi, robi się bez sensu? Na każdym stanowisku pracy znajdują się sytuacje, w których można wydajniej, ale też mniej wysiłkiem. Bez fizycznego zmęczenia, które wcale nie jest celem naszej pracy. AND

ekonomisty, jednego z twórców państwowych planów gospodarczych. Wielu skrzywił się, że plan planem, ale moja własna robota do wielkich programów ma daleko. Prof. Melich mówił jednak mądre słowa o racjonalizacji wysiłku. Warto wyjaśnić znaczenie tego określenia. Racjonalizacja wysiłku to zwiększenie wydajności pracy, ale nie kosztem WYSIŁKU człowieka. Paradoxs, powiecie, bo jak zwiększyć wydajność przy stosowaniu tych samych maszyn i urządzeń, nie dając więcej energii pracownikowi? Okazuje się, na co zwrócił uwagę wybitny specjalista, że zwiększenie efektów pracy można dokonać w naszej sytuacji w największym stopniu wcale nie poprzez eksploatację sił człowieka, ale przez umożliwienie mu bardziej sprzyjających warunków wykonywania obowiązków. Konkretniej — przez pozabawienie pracownika wszystkich zajęć, które nie wpływają bezpośrednio na jego pracę, a więc nie są pracą. Mówiąc najprościej — mechanik nie powinien męczyć się szukaniem narzędzi, co — jak wielu twierdzi — męczy bardziej niż sama robota, ale musi

SPARTAKIADY

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Górnicza, przy poczcie (7,10) — Zagórzka pawilon (7,15) — Dąbrowka skrzyżowanie (7,20) — Sosnowiec PKP (7,35) — Katowice Polmag (7,50) — Katowice Bar Pod Kaszalniami (8,05) — Szczyrk (8,50).

TRWAJĄCA OD LISTOPADA V jesienno-zimowa spartakiada rekreacyjno-sportowa załóg budujących Huty Katowice przekroczyła już półmetek i zostanie zakończona w bieżącym miesiącu. Organizatorzy ustalili ostateczne terminy pozostałych spotkań i tak: 10 stycznia — turniej mężczyzn, i 12 — turniej ringo kobiet, w sali sportowej na Sadowej; 14 stycznia — zawody narciarskie w Lubornierzu (bieg płaski, zjazd i slalom kobiet i mężczyzn), 19 — zawody pływackie kobiet i mężczyzn na pływalni Kopalni Węgla Kamiennego Czerwone Zagłębie w Sosnowcu-Zagórzku.

Dla uczczenia 34 Rocznicy Wyzwolenia Dąbrowy Górniczej organizatorzy spartakiady postanowili zorganizować dodatkowe zawody w sali sportowej, których wyniki zostaną zaliczone do współzawodnictwa spartakiadowego, i tak: 16 stycznia — warcaby kobiet i mężczyzn, 17 — rzut piłką lekarską i trójskok z miejsca (kobiet i mężczyzn) oraz podnoszenie na drążku i wspinanie po linie mężczyzn. Natomiast ostatnią imprezą będzie w dniu 18 stycznia turniej brydża sportowego parami.

Wszystkie imprezy rozpoczęte zostaną o godz. 16, tylko zawody narciarskie o godz. 10 a pływackie o 18.

Komitet organizacyjny zaprasza wszystkich budowniczych Huty (także hutników) i ich rodziny do masowego udziału w spartakiadzie.

(mz)

„GŁOS HUTY KATOWICE”. TY-GODNIK. Pismo odznaczone Złotą Odznaką Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego „Za zasługi w pracy związkowej i zawodowej”. Złota Odznaka „Zasłużony Działacz ZZH”. Honorową Odznaką Budowniczego Huty Katowice, laureat Dorocznej Nagrody Prasowej CRZZ w 1978 roku. Redaguje zespół w składzie: Bogusław Barwiński, Elżbieta Bujna, Xawery Góral, Leszek Majowski (redaktor naczelny), Piotr Wasikowski (redaktor techniczny), Teresa Wójcik i Zdzisław Wudkiewicz (sekretarz redakcji).

Adres Redakcji: Dom Organizacji Społecznych Kombinatu i Budowy Huty, 41-303 Dąbrowa Górnicza. Numery telefonów: 25-56-49 (redakcja) i 62-22-56 lub 62-20-56 do 58 (centrala HK), wewn. redakcji — 8620 (sekretariat), 8621 (publicysty). Wydawca: Kombinat Metalurgiczny Huta Katowice. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Liebknechta 22, 40-830 Katowice. Nakład 10.000 egzemplarzy.

Nr zam. 101/79 G-11

# BIAŁY ŻYWIÓŁ UJARZMIONY!

DOKONCZENIE ZE STRONY 1

Dzielnie spisywali się transportowcy. Zamrażnięte i oblodzone rozładki i zwrotnice, zasypane śniegiem tory trzeba było szybko oczyścić i rozmrozić. W Nowy Rok pracującą ze zwiększoną energią i ogromną ofiarnością załogę Zakładu Transportu Kolejowego pospieszyli z pomocą pracownicy innych wydziałów naszej Huty. Do oczyszczania torowisk włączyli się walcownicy i stalownicy, wspólnym wysiłkiem, szybko i sprawnie opanowano trudną sytuację. Bez zakłóceń działał też nasz hutniczy transport samochodowy, chociaż kierowcy i mechanicy mieli nie mało trudności z uruchamianiem zamrażniętych mechanizmów, utrzymaniem samochodów w stałej sprawności technicznej.

Podczas rozmowy, którą przeprowadziliśmy w środę, 3 stycznia, zastępca dyrektora technicznego Kombinat do spraw utrzymania ruchu, inż. Stanisław Gabrys potwierdził, że ostry atak zimy nie wywołał żadnych perturbacji w pracy Huty Katowice. Już na początku grudnia ubiegłego roku na wszystkich odcinkach poczyniono odpowiednie przygotowania organizacyjne i techniczne, które pozwalają zapobiegać ewentualnym skutkom zimy. Na wszystkich wydziałach wprowadzono stałe, dwudziestoczęterogodzinne dyżury, które pełnią przedstawiciele kierownictwa, aktywno politycznego, związkowego i młodzieżowego. Na stanowiskach produkcyjnych, w służbach utrzymania ruchu wzmocniono dotychczasowe obsady, tam gdzie było to niezbędne przedłużono godzinę pracy. Z mniej ważnych dla utrzymania normalnego rytmu produkcji stanowisk skierowano ludzi na odcinki najtrudniejsze, najbardziej zagrożone. Zadbano o dostarczenie załogom ocieplonej odzieży oraz dozwól na stanowiska pracy dodatkowych, gorących posiłków.

— Ze względu na konieczność ograniczenia zużycia paliw musieliśmy zmniejszyć tempo pracy na wydziale wielkich pieców oraz w walcowniach wstępnych. Ograniczenie dostaw gazu dla walcowni-zgniatacza wpłynęło np. na zmniejszenie efektywności grzania w piecach węglowych. Mieliśmy także kłopoty z rozładunkiem zamrażniętych wagonów, pomimo trudnych warunków nie zdarzyło się nam przetrzymać tak potrzebnych obecnie wagonów. Mamy pewne trudności wiążące się z przejściowym brakiem dostaw rudy i kamienia, ale wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że sytuacja ta wiąże się z ograniczeniem przewozów przez PKP, która w pierwszej kolejności ma dostarczać węgiel i paliwa dla krajowych ciepłowni. Ponieważ brakuje wagonów, którymi moglibyśmy wyeksportować produkcję Huty, zmuszeni zostaliśmy do czasowego kierowania części wyrobów na składowiska własne — stwierdził inż. Stanisław Gabrys.

Jak nas poinformowano w pierwszych dniach nowego roku, dobrze pracowała także ciepłownia naszej Huty. W pełni wykorzystywano jej moc. Sprawnie działały wszystkie kotły, nie brakowało paliwa. Dzięki rzetelnej pracy załogi ciepłowni wszystkie obiekty produkcyjne, a także pomieszczenia administracyjne i socjalne — poza przypadkami drobnych uszkodzeń i awarii — były dostatecznie ogrzewane.

Dzięki wcześniejszemu, dobremu przygotowaniu do zimy, zwiększonej mobilizacji oraz sprawniej organizacji pracy hutnicy dobrze realizują swe bieżące, produkcyjne zadania. W tych niezwykłych zimowych warunkach najtrudniejsze zadanie stoi przed tymi

pracownikami Huty i placu budowy, którzy pracują na otwartej przestrzeni. W ubiegłą środę udaliśmy się na wyrotnicę wagonową rudy, oddziału przedładunku. Tam, na stanowisku „dowodzenia” zastaliśmy 26-letniego mistrza oddziału, Piotra Opalę, który kierował wszystkimi czynnościami związanymi z rozładunkiem rudy.

Mistrz Opala powiedział nam m. in.: — Praca przebiega normalnie, wszystkie urządzenia są sprawne, na bieżąco oczyszczamy zasypywane śniegiem tory, czujemy nad tym, by wszystkie odcinki były odśnieżone i staramy się nie dopuścić do zakłócenia rytmu pracy. Nie mieliśmy żadnych postojów, dobrze układa się współpraca z wydziałem kolejowym.

W najtrudniejszych sytuacjach nie szczędził swych sił m. in. członek brygady rozładunku Bronisław Gruski: operator wyrotnicy Marian Niezgoda, operator urządzeń tzw. gorącej linii Wandek Sokolowski, operator zwalówarko-ładowarki Ryszard Obuchowski. To właśnie oni przyczynili się do tego, że oddział przedładunku, w bardzo trudnych zimowych warunkach dobrze wywiązywał się ze swych normalnych zadań. Słowa uznania należą się także pod adresem tych wszystkich, którzy łomami, kilofami, łopatami robili za zamrażnięte kawały rudy na składowiskach. W grupie tej znaleźli się m. in. maszyniści taśmociągów: Henryk Zmar-

lak, Adam Lorens i Waldemar Kozłowski. Z dużą pomocą przyszli załogę Wydziału Przygotowania Rud i Koksu pracownicy strażnicy przemysłowej.

W ubiegłym tygodniu z bardzo poważnymi kłopotami zimowymi borykał się Wydział Wielkich Pieców. Nie rozwiązana wcześniej sprawa odprawiania żużla z oddziału granulacji urosła do rangi dużego problemu. Żużel wychodzący ze zbiorników szybko zamarzał, brakowało wagonów, którymi można go było wywozić. Składowiska były więc przepelnione.

Dzięki szybkiemu działaniu kierownictwa i organizacji partyjnej sprawa została częściowo rozwiązana. Do wywożenia żużla zamiast taboru kolejowego skierowano samochody typu „stejer”.

W Zakładzie Surowcowym nie było problemów z mieszanką ani spiekłem. Panujące w ubiegłym tygodniu mrozy i opady śniegu nie zakłóciły pracy na innych hutniczych wydziałach.

Poważnym problemem były natomiast dojazdy załogi do prac. Ci, którzy nie korzystają z przewozów pracowniczych zmuszeni są do długiego wyczekiwania na mrozie na tramwaje i autobusy WPK. Dlatego zwracamy się na prośbę pracowników naszej Huty, do wszystkich kierowników autobusów zakładowych, by zatrzymywali się na przystankach i zabierali dojeżdżających do pracy.

ELŻBIETA BUJNA

ADAPTACJA pracownika, szczególnie absolwenta szkoły lub uczelni w nowym dla niego przedsiębiorstwie jest najczęściej procesem długim i złożonym. Na pojęcie adaptacji składa się przede wszystkim przystosowanie do zawodu, do fizycznych warunków pracy oraz do środowiska społecznego przedsiębiorstwa.

Wszystkie te elementy adaptacji są ściśle ze sobą związane i warunkują się wzajemnie. Jest więc proces adaptacji społeczno-zawodowej zespołem współzależnych względem siebie elementów, których uwzględnianie i wdrażanie musi zachodzić w odpowiednich warunkach. A warunki te — to przede wszystkim wysoka kultura pracy i jej dyscyplina, właściwe stosunki międzyludzkie, dobra praca i płaca, sprawiedliwa ocena wysiłku pracy robotników i kadry techników oraz inżynierów. Tylko takie łączenie i pojmanie wszystkich elementów adaptacji i warunków, w których ona zachodzi, gwarantuje wysoką jej efektywność.

Zespołem tych spraw, a także oceną adaptacji społeczno-zawodowej w przedsiębiorstwach budowlanych ze szczególnym uwzględnieniem młodej kadry i pracowników nowo przyjmowanych, zajmowała się Egzekutywa Komitetu Fabrycznego PZPR. Przedmiotem oceny była adaptacja społeczno-zawodowa w Budostalu-4, PUS oraz Instalu Dąbrowa Górnicza.

Problemy adaptacji społeczno-zawodowej ujęte są w obowiązujących w przedsiębiorstwach budowlanych programach humanizacji pracy i ideowo-wychowawczych założeń. W Budostalu-4 szczególną uwagę zwrócono na absolwentów wyższych szkół technicznych i ekonomicznych. W zakresie tym ustalono formy współ-

cyjne przerzucono na kadry techniczną — głównie średni i niższy doręcznik. Natomiast całość obowiązków w tym zakresie ujęto systemowo w specjalnie opracowanej i obowiązującej od 1979 roku instrukcji dla służb pracowniczych oraz średniego i niższego dozoru technicznego, dotyczącej spraw adaptacji społeczno-zawodowej.

Mimo dużych osiągnięć w zakresie humanizacji pracy i wychowania społecznego załóg, w przedsiębiorstwach budowlanych pozostało jeszcze wiele do zrobienia w problematyce adaptacji społeczno-zawodowej. Dlatego pełne wdrożenie opracowanych programów pozwoli na znaczne przyspieszenie procesów adaptacyjnych, a także ustabilizowanie załóg budowlanych.

## Z PRAC EGZEKUTYWY KOMITETU FABRYCZNEGO PZPR

pracy pomiędzy przedsiębiorstwem a uczelniami technicznymi i ekonomicznymi, które obejmują m. in. pisanie prac dyplomowych przez studentów z zagadnień bezpośrednio związanych z działalnością przedsiębiorstwa, zapraszanie studentów na ważniejsze uroczystości w przedsiębiorstwie itp. Ustalono także cykl spotkań dyrekcji z tegorocznymi absolwentami szkół wyższych oraz zmieniono i zaktualizowano programy wstępnego stażu pracy.

W kształtowaniu właściwego przebiegu procesów adaptacyjnych szczególną uwagę zwrócono na uproszczenie procedury przyjmowania do pracy, poprzez zmniejszenie do minimum formalności wstępnych. Przedsiębiorstwa budowlane zwracają jednak uwagę na fakt, że najwięcej czasu tracą kandydaci do pracy na wstępne badania lekarskie. W celu rozwiązania tego problemu oraz innych związanych z opieką lekarską nad pracownikami Budostalu-4, zorganizowano w październiku ubr. naradę kierownictwa przychodni lekarskiej z dyrekcją przedsiębiorstwa. W wyniku tej narady powołano do życia stały zespół roboczy, określono zasady rejonicacji, mającej na celu usprawnienie opieki lekarskiej oraz postanowiono odbywać okresowe narady na szczeblu dyrekcji. Ustalenia zapadły w październiku, a dotychczas w dalszym ciągu współpraca przebiega niezadowalająco, czego dowodem jest m. in. trwające 5-7 dni wstępne badania lekarskie.

Zgodnie z wytycznymi Zjednoczenia Budostal sprawami adaptacji społeczno-zawodowej zajmowała się społeczna komisja. Jak wykazuje jednak praktyka, komisja ta nie jest w stanie pokierować całością tych spraw. Dlatego też funkcje adapta-

Egzekutywa Komitetu Fabrycznego PZPR zaleca dalsze doskonalenie systemu opieki nad młodymi pracownikami, ciągle aktualizowanie programów adaptacji społeczno-zawodowej i konsekwentne wdrażanie ich w życie. Egzekutywa zaleca również powołanie zespołu przy KF PZPR do spraw oceny realizacji programów adaptacyjnych. Zespół ten przedstawi Egzekutywie ocenę w drugiej połowie br. Ponadto Egzekutywa zaleca, aby kierownictwa przedsiębiorstw budowlanych raz w kwartale oceniali przebieg adaptacji zawodowej w swoich zakładach pracy. Kierownictwa przedsiębiorstw muszą też aktywnie włączyć się do organizowanego współzawodnictwa: „Mistrz — nauczyciel i wychowawca młodzieży”, oraz o tytuł „Młodego fachowca”, a ze spraw adaptacji i fluktuacji surowo i konsekwentnie rozliczać mistrzów na wszystkich odcinkach działania przedsiębiorstwa.

W kolejnym punkcie obrad Egzekutywa KF wysłuchiwała informacji o przebiegu realizacji czynów podejmowanych dla uczczenia 35-lecia Polski Ludowej. Jak wynika z informacji, budowlani zrealizowali już 2095 zobowiązań indywidualnych i 702 zbiorowe, na łączną sumę 137 mln złotych. Natomiast realizacja 2307 zobowiązań hutniczych przysporzyła państwu 357 mln złotych. Do sum tych dochodzą jeszcze zobowiązania niewymierne, których realizacja przyczyniła się do polepszenia rytmiczności produkcji, poprawy stanu bhp i poprawy efektywności gospodarowania.

PROBLEMY ZWIĄZANE z działalnością na rzecz tworzenia i poprawy warunków socjalno-bytowych załóg hutniczych zawsze znajdowały się w centrum uwagi organizacji związkowej. Od początku swej działalności grupy związkowe, rady oddziałowe i zakładowe, a szczególnie powstała w 1976 roku Związkowa Rada Kombinat, koncentrowały swoją działalność na stwarzaniu od podstaw socjalnej bazy technicznej. Należy przy tym podkreślić, że huta nasza należy do grupy nielicznych zakładów, w których tworzenie bazy socjalno-bytowej przebiegało równoległe z budową bazy techniczno-produkcyjnej.

Dużym osiągnięciem organizacji związkowej było dopasowanie wewnętrznej struktury służb socjalno-bytowych do wzrastających potrzeb załogi. Była ona niejednokrotnie inicjatorem tworzenia i wdrażania nowych, ciekawych rozwiązań. Dotyczyło to takich problemów, jak: zapewnienie wyżywienia, budownictwo mieszkaniowe, zakwaterowanie pracowników, zapewnienie wypoczynku po pracy, a także organizacja wczasów, kolonii i zimowisk dla dzieci.

Załatwienie spraw najpilniejszych umożliwiło podjęcie działań w zakresie organizacji życia kulturalno-światowego, rozwoju turystyki i sportu.

Problematyka socjalno-bytowa ujmowana jest w opracowywanych rocznych programach poprawy warunków socjalno-bytowych. Konsekwentna ich realizacja oraz kontrola prowadzona przez ogólny związkowy, przyczyniła się do coraz lepszego zaspokajania potrzeb socjalnych załogi.

W pierwszym okresie swej działalności organizacja związkowa wiele uwagi poświęcała m. in. wyżywieniu załogi. Chodziło o zapewnienie wy-

żywienia przede wszystkim załogom przedsiębiorstw wykonawczych i kompletującej się w szybkim tempie załogę hutniczej. Pierwszą wybudowaną stołówką w 1973 roku, była „jednostka”, która często w bardzo trudnych warunkach wydawała posiłki regeneracyjne i prowadziła sprzedaż całodziennego wyżywienia. Dzisiaj baza

poprawie jakości wydawanych posiłków oraz kultura obsługi konsumenta. Aktualnie co miesiąc wydaje się załogę hutniczej ponad 300 tys. posiłków regeneracyjnych oraz 122 tys. litrów napojów gorących. W 1976 roku dla potrzeb załogi Huty uruchomiono Wytwórnię Wód Gazowanych, której dwie taśmy produkcyjne o zdolności

6000 butelek na godzinę, w pełni zapewniają potrzeby hutników i budowlanych. Łącznie z wodą mineralną dla wydziałów gorących, co miesiąc dostarcza się załogę Huty ponad 400 tys. napojów chłodzących.

Z inicjatywy rad zakładowych, już od kilku lat organizuje się dla pracowników wycieczki połączone z możliwością zakupu owoców i warzyw. Zapewniono również załogę możliwość zaopatrzenia się w ziemniaki. O wzrastających potrzebach w tym zakresie świadczy fakt, że o ile w 1976 r. dostarczono załogę 300 ton, to już w roku ubiegłym zapotrzebowanie na dostawę ziemniaków wyniosło 1300 ton.

Dużym osiągnięciem organizacji związkowej jest zapewnienie załogę możliwości korzystania z leczenia sanatoryjnego i profilaktycznego, jako jednej z form podnoszenia zdrowotności pracowników i ich rodzin. Z dużą pomocą i zrozumieniem przyszedł naszej załogę Zarząd Główny ZZH, który kwalifikował wszystkie wnioski naszych pracowników do sanatoriów biorąc pod uwagę fakt zatrudnienia większości załogi ze starego hutnictwa.

Zgodnie z postulatem wysuwającym przez organizację związkową Kombinat, Zarząd Główny ZZH od stycznia 1978 r. powierzył rozdział skierowań sanatoryjnych i profilaktycznych Związkowej Radzie Kombinat. Ta z kolei powołała komisję społeczno-lekarską, której przewodniczącym został Czesław Słęczak. Ma ona zadanie

działkowych w Dąbrowie Górniczej z możliwością poszerzenia ich do 16 hektarów. Na etapie opracowywania dokumentacji znajduje się 44 ha ogródków działkowych w Sosnowcu. ZRK wspólnie z administracją Huty powołała komitet organizacyjny ogródków działkowych w Dąbrowie Górniczej i Sosnowcu, który zamierza przekazać załogę około tysiąca działek.

Wzrastające potrzeby socjalno-bytowe załogi byłyby niemożliwe do realizacji, gdyby nie następowało systematyczne usprawnianie pracy służb socjalnych. Od samego początku działalności służby te ulegały kilkakrotnej reorganizacji, przy równoczesnym doborze kwalifikowanych kadr. Zgodnie z pierwotnym schematem organizacyjnym całość spraw socjalnych koncentrowała się w jednym dziale przy niewielkim zaangażowaniu służb wydziałowych. Administracja Huty w porozumieniu z ZRK dokonała reorganizacji, w wyniku której powołano do życia pion do spraw administracyjno-socjalnych. W piątce dyrektorów działów wyspecjalizowanych komórek organizacyjnych, które spełniają funkcje koordynacyjne, kontrolne i bilansujące.

Bezpośrednia obsługa pracowników związana z ich sprawami bytowymi (mieszkania, wczas, kolonie, zakwaterowanie, pożyczki i inne) przekazana została poszczególnym wydziałom, w których utworzono odpowiedzialne służby socjalno-bytowe podporządkowane zastępcy kierownika d.s. administracyjno-ekonomicznych. System ten gwarantuje nie tylko lepszą obsługę pracowników, ale ogranicza również do minimum straty czasu wiążące się z koniecznością załatwiania wielu spraw osobistych i socjalnych.

Realizując wytyczne władz partyjnych ZRK rozpoczęła organizowanie pracowniczych ogródków działkowych, na które jest ogromne zapotrzebowanie. Na ukończeniu są już prace związane z przekazaniem 4,9 ha ogródków

(emel)

## NA STRAŻY POTRZEB SOCJALNYCH

żywieniowa Huty dysponuje 8 stołówkami, 14 estetycznymi urzędowymi wydawalniami wydziałowymi posiłków i napojów oraz 30 kioskami spożywczymi.

Istniejąca sieć żywieniowa obejmuje teren całej Huty. Jej rozmieszczenie, a także system organizacyjny obsługi, ma na celu ograniczenie strat czasu pracy przy spożywaniu posiłków. W najbliższym czasie sytuacja ulegnie dalszej poprawie, gdyż na ukończeniu znajduje się budowa stołówki nr 9 w walcowni dużej, a kolejna stołówka oddana zostanie do użytku w budowanym obecnie Centrum Administracyjnym Huty.

Stołówki a także wydawalnie nie stanowią całkowicie samodzielnych jednostek. Ich produkcja odbywa się na bazie dostaw i ściślejszych powiązań z Centralną Kuchnią, która jest dobrze wyposażonym dużym zakładem żywieniowym. Większość stołówek pracuje na zmiany, co zapewnia pracownikom możliwość korzystania z posiłków i napojów przez całą dobę. Dzięki społecznym kontrolom punktów żywienia prowadzonym przez ZRK i administrację Huty, ulega systematycznej





# WIELKI KROK DO PEŁNEJ AUTOMATYKI PRODUKCJI

JEDNĄ Z ISTOTNYCH CECH wyróżniających Hutę Katowice spośród kombinatów metalurgicznych nie tylko w naszym kraju, jest wysoki stopień mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych. Osiąga się go przy pomocy systemów sterowania wprowadzonych przez szereg firm specjalistycznych. Jakość poszczególnych systemów oceniana jest bardzo pochlebnie. Nie zakończono jednak jeszcze skomplikowanego procesu integracji systemów sterowania i zarządzania Hutą. Problem ten rozwiązany jest w ramach problemu węzłowego, opatrzonego symbolem 064.

Zintegrowane systemy komputerowego sterowania procesami produkcyjnymi w Hucie Katowice obejmować będą trzy poziomy: 1) sterowanie agregatami, 2) kierowanie ciągami produkcyjnymi 3) zarządzanie Huta.

Ostatnio odbył się komisyjny odbiór prac naukowo-badawczych dotyczących powyższego zagadnienia a koordynowanych przez Zakład Systemów Automatyki Kompleksowej Polskiej Akademii Nauk.

W zakresie automatyzacji procesu wielkopiecowego przeanalizowano realizację czterech tematów. Podstawami projektowania komputerowych systemów wspomagania operatorów złożonych procesów technologicznych na przykładzie zintegrowanego systemu SYZAP II sterowania wielkim piecem w Hucie Katowice, zajmował się Zakład Systemów Automatyki Kompleksowej. Opracował on teoretyczne podstawy komputerowych systemów wspomagających pracę tych operatorów, z rozwinięciem zagadnień ich funkcji, celu i struktury oraz formalnego ujęcia tematu i sposobu realizacji programowej, określił funkcje celu komputerowego wspomagania operatora wielkiego pieca oraz podanie pierwszego etapu programu rozwoju systemu komputerowego SYZAP II o algorytmu, namiar i rozkład; dokonał opracowania technicznego, włączenia i uruchomienia programu namiar w systemie SYZAP II pod wygenerowany do tego celu przez Hucę Katowice system operacyjny RSX II-M.

Komisja zdawczo-odbiorcza stwierdziła, iż planowany program prac w tej dziedzinie został wykonany, niemniej zaleca w przyszłych badaniach rozszerzenie aktualnej bazy danych w systemie SYZAP II.

Analiza dokładności i stabilności układów przekazywania danych pomiarowych za pomocą sygnałów częstotliwościowych do systemu komputerowego SYZAP II zajmował się Instytut Maszyn i Urządzeń Energetycznych Wydziału Energetycznego Politechniki Śląskiej. Sporządził on opis działania ferrodynamicznego systemu pomiarowego układu pomiaru różnicy ciśnień pomiaru temperatury, przeprowadził badania układu pomiaru różnicy ciśnień, badania układu pomiaru temperatury oraz analizę wyników doświadczeń.

Komisja oceniła, że wykonane prace nie wyczerpują planowanego programu badań i nie posiadają też cech umożliwiających ich zastosowanie w systemach komputerowych wielkich pieców Huty Katowice. Dlatego postuluje się, aby do końca pierwszego kwartału br. dokonać porównania rozwiązań w Hucie Katowice ze stosowanymi przez innych wytwórców oraz znanych z literatury, przeprowadzić pomiary parametrów metrologicznych kanału pomiarowego w warunkach przemysłowych i wstępna analiza własności metrologicznych, stworzyć model matematyczny kanału dla wybranych typowych konfiguracji przetworników pomiarowych, skonstruować model, badania laboratoryjne i przemysłowe, z założeniami projektowymi i technicznymi.

Opracowanie i bieżąca realizacja technicznych i organizacyjnych środków w systemie SYZAP II dla włączenia programów wspomagania operatora procesu leży w gestii Wydziału Systemów Komputerowego Sterowania Huty Katowice. Zadania tego, ze względu na późny termin zdefiniowania tematu, nie udało się dotąd zrealizować. Dlatego termin zakończenia pracy przesunięto na czerwiec br.

Nad doskonaleniem technologii prowadzenia wielkiego pieca nr 2 ze szczególnym uwzględnieniem rozkładu materiałów wsadowych w szybie wielkiego pieca pracował Instytut Metalurgii Politechniki Śląskiej wspólnie z zespołem specjalistów z Huty

Katowice. Dokonano wyróżnienia namiarowania wsadu jako elementu stabilizacji procesu wielkopiecowego od „góry”, z wyszczególnieniem i opisem stanów charakterystycznych procesów, wystąpiło z propozycją kompensacyjnego algorytmu namiarowania wsadu, opracowano program rozkładu wsadu w gardzieli, zintegrowano algorytmu namiar i rozkład.

Komisja podkreśliła pełne wykonanie prac badawczych w tej dziedzinie, co umożliwia wdrożenie ich wyników. Jednocześnie zaproponowano opracowanie automatycznego wyczytywania analiz tworzyw wielkopiecowych do systemów, jak również rozszerzenie bazy danych o temperaturę gazu gardzielowego, warunkującego wprowadzenie algorytmu rozkładu.

Szereg zadań zrealizowano także w zakresie automatyzacji procesu konwertorowego. Już w 1977 roku pod kierunkiem Zakładu Systemów Automatyki Kompleksowej nastąpiło wykonanie analizy i testowanie oprzyrządowania pomiarowego oraz połączeń z systemem SYKON. Drugi etap prac obejmuje badanie dokładności pomiarów składu chemicznego gazów odlotowych z konwertorów, przepływu tlenu, transmisji sygnałów pomiarowych i propozycji fal radiowych w stalowniach. Przeprowadzono już pomiary i analizę drgań analizatorów gazowych, sprawdzono dokładność pomiaru natężenia przepływu i ilości tlenu, oceniono dokładność i opóźnienia czasowe analizatorów gazowych.

Wyniki tych prac, uznanych w pełni za zadowalające, znalazły zastosowanie przy wdrożeniu systemu komputerowego sterowania procesem konwertorowym SYKON w Hucie Katowice.

Opracowaniem metod inkrementalnych w komputerowych systemach doradczych na przykładzie procesu konwertorowo-tlenowego Huty Katowice zajmował się Zakład Systemów Automatyki Kompleksowej. Dokonano sformalizowania zadania identyfikacji procesu w oparciu o metody analizy regresyjnej, opracowano algorytm bezpośredniego sterowania procesem w systemie „doradcy operatora”, określono wyniki wstępnych testów modelu procesu w postaci liniowej, wykonano użytkowe oprogramowanie m.c. HP 9600 E dla celów bezpośredniego sterowania procesem w systemie „doradca operatora”, sprecyzowano wyniki wstępnych prób sterowania procesem w systemie „doradca operatora” z wykorzystaniem pierwszej wersji nieliniowej postaci modelu, stworzono także użytkowe oprogramowanie dla celów bieżącej oceny wyników identyfikacji procesu oraz bezpośredniego sterowania procesem w systemie „doradca operatora” z wykorzystaniem urządzeń WE/WY typu papierowa taśma dziurkowana.

W dziedzinie sterowania nagrzewaniem wlewków i ich przepływem specjalści Zakładu Systemów Automatyki Kompleksowej oraz Huty Katowice opracowali komputerowe systemy operatywnego kierowania dyskretnymi procesami produkcyjnymi na przykładzie integrowanego systemu komputerowego Huty Katowice. Scharakteryzowano problemy analizy i optymalizacji wieloetapowych i dyskretnych procesów produkcyjnych, zagadnienia podstaw inżynierii oprogramowania systemów operatywnego kierowania dyskretnymi procesami produkcyjnymi, stworzono komputerowe systemy sterowania i operatywnego kierowania oddziałem pieców wlewkowych.

Komisja zdawczo-odbiorcza przyjęła tę pracę bez zastrzeżeń a jej autorzy: dr Leopold Sikora — główny walcownik, mgr inż. Henryk Bartosik — specjalista technolog z Zakładu Badawczo-Rozwojowego, mgr inż. Wiesław Fudalej — specjalista technolog z Walcowni Półwyrobów oraz dr Adam Welisz, mgr inż. Andrzej Nowakowski i mgr inż. Adam Krawiec z ZSAK, otrzymali z rąk prof. Stefana Węgrzyna nagrody pieniężne i dyplomy przyznane przez sekretarza PAN, prof. Jana Kaczmarska.

Teleinformatyczny system dla celów gospodarki magazynowej Huty Katowice wykonany został przez Instytut Systemów Sterowania. Stwierdzono, iż koncepcja oprogramowania użytkowego systemu SYMAG odpowiada wymaganiom technicznym dla programów użytkowych systemu.

Tak oto miniony rok okazał się dalszym krokiem naprzód w zakresie automatyzacji procesów produkcyjnych w naszym kombinacie.

(T.W.)

stawia się daleko mniej różowo. W większości przedsiębiorstw, działających w Rejonie III, nie ma w ogóle inspektorów do spraw bhp. Konkretnie — w siedmiu na dziesięć. Jest to niezaprzeczalny dowód lekceważenia ważnej problematyki. Tym bardziej niepokojący, że prace we wspomnianym rejonie, odbywające się przeważnie na wysokościach lub w tunelach, niosą z sobą wiele zagrożeń. Na domiar złego, nie wszyscy ludzie starają się im zapobiegać poprzez ścisłe przestrzeganie przepisów bhp. Smutnym tego przykładem jest wrocławski Energomontaż-Zachód, w którym w ciągu trzech kwartałów br. miało miejsce już 12 wypadków.

W trosce o poprawę stanu bezpieczeństwa i higieny pracy w Rejonie III, z inicjatywy m. in. Grzegorza Gałkowskiego, opracowano tzw. karty technologiczne organizacji pracy oraz montażu konstrukcji i elementów budowlanych w trakcie wznoszenia poszczególnych obiektów. Karty te precyzują do-

kładnie kolejność i sposób wykonywania robót, wyszczególniają drogi dojścia do stanowisk montażowych i zawierają inne dane, od których zależy bezpieczeństwo pracy. Raz w miesiącu, zawsze w środę, odbywają się kompleksowe kontrole realizacji zaleceń w dziedzinie bhp. W inspekcjach tych powinni uczestniczyć przedstawiciele kierownictwa przedsiębiorstw podwykonawczych, kierownicy obiektów i inni zainteresowani. Obowiązek ten nie jest jednak w pełni respektowany. Wciąż trzeba o nim przypominać. Czasem bezskutecznie.

— No cóż, taka już nasza niewdzięczna rola bhp-owców — powiada Grzegorz Gałkowski — Wiele osób na budowie uważa, że przeszkadzamy im w pracy. A przecież tak nie jest. Należymy do tych, którzy dbają o rzecz najważniejszą dla każdego człowieka — o jego życie i zdrowie. I chociażby dlatego należy nam się jakaś wdzięczność. Zdajemy sobie sprawę, że odprawiamy, szkoleniami i kontrolami nie da się wszystkiego załatwić. Uważam, że radykalna poprawa w zakresie bezpieczeństwa pracy może nastąpić po spełnieniu trzech warunków: położeniu tamy rażącej nieraz lekkomyślności w czasie pracy, wyeliminowaniu tolerowania przez dozór niebezpiecznych metod pracy oraz zastąpienia uszkodzonego sprzętu pełnosprawnym. (tw)



O BEZPIECZEŃSTWIE I HIGIENIE PRACY

## TROSKA NIE ZAWSZE ODWZAJEMNIONA

GRZEGORZ GAŁKOWSKI — od 1975 roku starszy inżynier do spraw bezpieczeństwa i higieny pracy w krakowskim Energoprzemie ma bardzo rozległe pole do działania. Problemami bhp zajmuje się nie tylko w macierzystym przedsiębiorstwie. Koordynuje działalność w tej ważnej dziedzinie w Rejonie III, gdzie Energoprzem odgrywa wiodącą rolę kompleksowego wykonawcy, współpracując jednak ściśle z wieloma innymi przedsiębiorstwami specjalistycznymi. Szczególnie dużo było ich tu w okresie szczytów robót. Wtedy Grzegorz Gałkowski miał istnie warunki głowy. Obecnie ilość podwykonawców zmalała do dziesięciu. Ale zajęcia Gałkowskiemu także nie brakuje.

— Wyjątkowo dobrze układa mi się współpraca z inż. Włodzimierzem Dzięgielem, głównym energetykiem i jednocześnie społecznym zakładowym inspektorem pracy Energoprzem — mówi pan Grzegorz — Rezultaty tego współdziałania są widoczne. Załoga Energoprzem wykazuje dobrą znajomość przepisów bhp. Co więcej, przestrzega ich w codziennej praktyce. Dlatego ilość wypadków w pracy stale maleje. Niemalby wpływ na ten korzystny stan rzeczy wywiera także coraz większa stabilizacja załogi. Ludzie znają swoją robotę. Wiedzą, jakie niesie ona niebezpieczeństwa, i jak ich unikać. Gdyby podobna jak w Energoprzemie sytuacja istniała w innych przedsiębiorstwach, których jestem koordynatorem, można by powiedzieć, że na bhp-owskim podwórku jest dobrze. Niestety, gdzie indziej sprawa przed-

JERZY STRZELECKI miał być dentystą, a raczej — jak to się fachowo określa — stomatologiem. O tym, że 27 lat temu trafił do hutnictwa zdecydowało niepowodzenie podczas zdawania egzaminów wstępnych właśnie na ten kierunek. Wtedy wydawało mu się to dotkliwą porażką, dziś zastanawia się, czy oby ta porażka nie wyszła mu na dobre. Po prostu po tylu latach pracy w przemyśle nie widzi już siebie w białym kitlu, z sakramentalnym: „Kto następny?” — na ustach.

2 maja 1952 roku Strzelecki przekroczył bramę Huty im. Bieruta w Częstochowie, aby podjąć pracę na stanowisku referenta paszportyzacji, na co pozwalało mu ukończenie liceum ogólnokształcącego. Eżby chyba już nie istnieją takie angaż. Praca działu, w którym został zatrudniony polegała na sporządzaniu tak zwanego „paszportu techniczno-ekonomicznego huty”. Efektem tej pracy było kilka tysięcy tomów zawierających wszystkie najważniejsze techniczne i ekonomiczne poszczególnych wydziałów, dokumentację doświadczeń wszystkich budynków istniejących w hucie oraz plany wszystkich sieci energetycznych. To była mroźna robota, jak wspomina. Do planów trzeba było

ny egzamin do Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych. I tak w 1956 roku Strzelecki uzyskał dyplom technika hutnika, ze specjalizacją: budowa maszyn i urządzeń hutniczych.

Krótko po uzyskaniu dyplomu awansował i został inspektorem koordynacji remontów i urządzeń energetycznych. Dyplom, awans i ambicja zmobilizowały go do dalszej pracy nad pogłębieniem swojej wiedzy. W rok później położył sobie na barki ciężar studiów.

To wcale nie jest za wiele powiedziane „ciężar”. Nietatowo jest w harmonijny sposób godzić obowiązki zawodowe, społeczne i jeszcze naukę. Strzelecki jest

że jakoś można było. Człowiek wiele może, jeśli oczywiście tylko mu się chce, twierdzi pan Jerzy.

W Hucie Bierut kształtowała się jego osobowość. Uczył się nie tylko zawodu, ale przede wszystkim życia. W tym czasie w jego psychice dokonał się ważny dla niego przełom. A raczej to on sam dokonał przełamania tkwiącego w nim strachu przed awansem. Zrozumiał, że przedstawia już sobą określoną wartość, że potrafi wywiązywać się z coraz trudniejszych i odpowiedzialniejszych obowiązków. A jego kariera zawodowa też tak się jakoś ułożyła, że awansował często. Był kierownikiem sekcji planowania długofalowego, w dziale planowania produkcji części zamiennych, następnie zastępcą kierownika tego wydziału, i z tego stanowiska, jak to się mówi „przeszedł” do produkcji, bowiem zaproponowano mu funkcję kierownika oddziału przygotowania produkcji. Przyjął angaż i wkrótce znów awansował na zastępcę kierow-



dny podkreślenia, że wydział stawał w szranki z wydziałami typowo produkcyjnymi, z piecami, ze stalownią.

I być może osiągnięcie przez jego założone pewnego stałe utrzymującego się poziomu pracy, pewnego niezawodnego w praktyce modelu zarządzania, komu innemu dążyć pełne zadowolenie. Ale nie Strzeleckiemu. Uważa, że byłoby to dla niego niepotrzebny postój, który mógłby się szybko zmienić w zastój, a on jest człowiekiem czynu.

Dlatego też nie bez emocji szedł w gumiakach na pierwszy rekonesans po budowie Huty Katowice. Przyglądał się z zaciekawieniem stalowemu słupom przyszłego wydziału, którym miał pokierować. Rozmowa wprowadzająca, jaką przeprowadził z nim ówczesny główny mechanik, trwała prawie cały dzień i nakreśliła obowiązki, które spoczęły na Strzeleckim. Trzeba było opracować instrukcję zarządzania wydziałem, poznać wszystkie projekty dotyczące wydziału, nawiązać stałą współpracę z rejonem inwestycyjnym i w końcu rozpocząć nabór ludzi do jego wydziału i do wydziału remontowego. Potem przeprowadzić szkolenia itd.

Jerzy Strzelecki twierdzi, że tu w Hucie Katowice czas jakby biegł szybciej. Żywo przecież w w pamięci chwile, gdy proces inwestycyjny rozpoczął się wew-

natrz hali wydziału i jak hutnicy wspólnie z budowlanymi przystąpili do prac wykończeniowych. Ustawili wtedy wszystkie obrabiarki, wykonali wszystkie pomieszczenia biurowe i socjalne w tak zwanych „przewiązkach”, a potem — w drugiej połowie 1975 — ruszyła pierwsza produkcja. Tak, tak — szybko to minęło. Pamięta, że cała ówczesna produkcja szła na rzecz inwestycji.

Rok, który kilkanaście dni temu się rozpoczął, to rok w którym Strzelecki chce „załatwić” dwie ważne sprawy w swoim wydziale. Pierwsza z nich, to wywiązanie się ze zwiększonego o 80 procent planu produkcji nowych części, a druga to opisanie produkcji pił dla walcowni. Z rozmowy wynika, że to ostatnie postanowienie to także sprawa ambicji.

Pod koniec naszej rozmowy zadadem kierownikowi Jerzemu Strzeleckiemu pytanie, którego kierownicy wydziałów raczej nie lubią:

- Czy był pan kiedyś „pod planem”?
- Nie, nigdy mi się to nie zdarzyło.
- Ale takiej ewentualności nie może Pan wykluczyć.
- Hmm, wykluczyć nie mogę, ale i nie zakładam.

PIOTR WĄSIKOWSKI

### TRADYCJE HUTNICZEGO TRUDU

## NIE BYŁEM NIGDY „POD PLANEM”

nieśle każdy najmniejszy nawet zaworek, każda choćby najmniejsza znacząca część przewodów, rozłączniki sieci energetycznej. I to wszystko, co na początku wykonało mu się paszportem nie do przebycia. Do tego dołączyła jeszcze pedanteria jego bezpośredniego przełożonego, człowieka o niezłomnych zasadach, dążącego do doprowadzenia pracy swojego działu do idealu. No cóż, dziś pan Jerzy potrafi docenić ten model prowadzenia zespołu ludzi, w skomplikowanym zakładzie produkcyjnym wymagającym bezwzględnej dyscypliny. Ale wtedy jako młody chłopak nie raz po cichu ponarzekał sobie na szefa. A szef, stary hutnik o wnikliwym spojrzeniu szybko zorientował się, że Strzeleckiemu nie pisane jest leczenie zębów i postanowił pod koniec swej wieloletniej pracy przygotować jeszcze jednego człowieka do wykonywania hutniczego zawodu.

Jerzy Strzelecki w Hucie Katowice jest kierownikiem Wydziału Mechaniczno-Konstruktacyjnego. Od czasu jego pierwszego przyjazdu do Katowic, w tym czasie, gdy jeszcze raz przychodzi mówić mu o swojej karierze zawodowej, długo wspomina pierwsze przeżycie. Przez wspomina pierwsze przeżycie. Przez pierwsze cztery lata pracy w „Bierucie” Strzelecki nie miał najmniejszego kontaktu z hutniczymi, wyjątkiem, oczywiście, a kiedy stwierdził, że Jurek nie dostatecznie dużo, wysłał go na eksternistycz-

człowiekiem, który lubi, kiedy wokół niego coś się dzieje. Lubi działanie aktywne, szybkie i, jak się okazało, na kilku frontach jednocześnie. Kiedyś mówił do niego, że jest „urodzonym społecznikiem”. Ta strona jego działalności wymaga osobnego omówienia.

Zaczynał jak niemal wszyscy chłopcy — w ZHP. Potem, już w pracy, został zetempowcem. Był delegatem na Zjazd Zjednoczeniowy w Warszawie. Następnie działał w ZMS-ie — pełnił funkcję przewodniczącego Zarządu Zakładowego, ale po pewnym czasie stwierdził, że jest to funkcja zbyt absorbująca, i że co by się nie powiedziało — coraz bardziej oddalając go od wykonywanego zawodu, który polubił i w którym widział dla siebie spory kawałek roboty. Ale społeczne działanie „trzymało się” go zawsze.

Był jednym z założycieli Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniczej „Hutnik” w Częstochowie, przewodniczył również radzie spółdzielni, jednocześnie pełniąc funkcję członka Plenum CZSBM oddziału katowickiego. Potem był członkiem Plenum Komitetu Osiedlowego PZPR i przewodniczącym grupy partyjnego działania. Dziś sam się dziwi, jak to wszystko można było zsynchronizować. Okazuje się,

niła wydziału i dalej na kierownika wydziału produkcji części zamiennych i urządzeń hutniczych.

Szerzej przyznaje, że w ciągu tych lat wciąż towarzyszył mu obraz niezłyjającego już jego pierwszego przełożonego: uważnie przyglądał się jakiejś instrukcji, pyta referenta paszportyzacji: „co to za zawód?”, a potem, stwierdziwszy krótko: „Idziemy”, zakładała na głowę wysłużoną „maciejówkę”, prowadzi go na wydział, każe odsuwać jakieś szafy, wielkie regały, ogląda jakiejś niewielkiej pokrętki i z zadowoleniem stwierdza, że wszystko jest w porządku...

Inżynier Jerzy Strzelecki pracę w Hucie Katowice rozpoczął 1 marca 1974 roku. Na pytanie dlaczego po latach pozostał się ze swoim starym zakładem pracy, stwierdza bez ogródek, że lubi „ruch w interesie”. Tam pracowało mu się dobrze, ba — nawet bardzo dobrze. Wydział, którym kierował, zaliczał się do najlepiej pracujących wydziałów w Hucie im. Bieruta. Do dziś z zadowoleniem wspomina jeden z najprzyjemniejszych dni, jakie przeżył w tym zakładzie. Było to wtedy, gdy poinformowano go o uzyskaniu pierwszego „miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym. Sukces był tym bardziej go-





SOSNOWCA DZIEŃ DZISIEJSZY (2)

**CZY WIECIE, ŻE...**

— nazwa Zagórze po raz pierwszy pojawiła się w dokumentach z 1228 roku, natomiast nazwa Sosnowiec w szesnastym roku później, w latach 1820 — 1821 w księgach metrykalnych parafii Czeskiej?  
 — na przełomie XIX i XX wieku budownictwo mieszkaniowe w Sosnowcu wyglądało następująco: obywatel chcący posiadać dom własny, kreślił kłęb na podwórzu plan, najmował rzemieślników, lepił ściany z piachu i kamieni lub przepalonej gliny, pietra przedziałki belkami, których wytrzymałość wypróbowywał własnym ciężarem, wreszcie pokrywał to wszystko dachem?  
 — w związku z podziałem Zagłębia przez Niemców i Austriaków, przeprowadzono w ciągu 1915 roku zmiany granic administracyjnych, włączając do Sosnowca Modrzewów, Miłowice, Konstantynów, Pekin, Środulę i obszar dworski Zagórze?  
 — w spadku po przeszłości społeczeństwo miasta i władza ludowa po drugiej wojnie światowej przejęły organizm miejski posiadający katastrofalny stan urządzeń komunalnych i zasobów mieszkaniowych. W tym czasie w Zagórze i na Środuli wskaźnik zagęszczenia wynosił od 4 do 6 osób na izbę?  
 — wśród chorych leczących się w szpitalu na Pekinie znajdował się Emil Zegadłowicz — pisarz, jeden z twórców polskiego ekspresjonizmu? Podczas pobytu w Sosnowcu napisał szereg utworów, które mówią o ówczesnym Zagłębiu i Śląsku, Choroba Zegadłowicza była zaawansowana, umiera on w lutym 1941 roku.  
 — 25 stycznia 1945 roku młody Ukraińiec z Charkowa, Komсомолец Iwan Pietrowicz Kamyszew na czele 15-osobowej grupy żołnierzy 152 pułku piechoty powstrzymuje uciekającą niemiecką kolumnę pancerną, ginąc przy tym śmiało bohaterem? Przyczyniło się to do sprawniejszego przeprowadzenia operacji wyzwolenia Zagłębia.

**TRAMWAJEM DO ZAGÓRZA**

WSRÓD WIELU spraw nurtujących mieszkańców najnowszych, a zarazem największych osiedli mieszkaniowych Sosnowca, problem niezwykle ważnym są rozwiązania komunikacyjne — wewnętrzne i łączące osiedla Zagórze i Środuli z centrum Sosnowca i Dąbrową Górnica a nade wszystko z Huta Katowice. W rozmowie z prezydentem Sosnowca Tadeuszem Wnukiem, zaznajomieni zostaliśmy z przedsięwzięciami zmierzającymi do pełnego rozwiązania tego istotnego problemu.

— Plany budownictwa mieszkaniowego — stwierdził prezydent Tadeusz Wnuk — przewidują w roku bieżącym i przyszłym zakończenie budowy osiedla Zagórze Południe D-2 i E, pierwszego etapu (500 mieszkań) Zagórze Północ, oraz osiedli A, B i C — Środuli Południowej. Łącznie z mieszkańcami osiedli, które powstały w ostatnich trzech latach, będzie to bardzo duże skupisko ludzi sięgające liczby stu tysięcy. W związku z tym odpowiednio wcześniej przygotowany został program budowy obiektów handlowo-usługowych, oświatowych, służby zdrowia, rekreacyjnych i komunikacyjnych.

— Każda z wymienionych spraw zasługuje na osobne omówienie. Dziś skoncentrujemy się na sprawach komunikacji...

— Omawiając ten temat warto posługiwać się szkicem projektu przyszłych połączeń komunikacyjnych. Z uwagi na to, że ulica Kamyszewa rozdziela zespół mieszkaniowy Zagórze na dwie części, jeszcze w roku bieżącym wykonane zostaną dwa przejścia podziemne: jedno w rejonie uli-

cy Pekin, drugie w rejonie ulicy Średnicowej. Dokumentację już posiadamy, środki finansowe również. Liczymy, że przy pomocy Generalnej Dyrekcji Budowy Huty Katowice uda się zrealizować te przejścia w pierwszym półroczu. Z pozostałych prac komunikacyjnych, związanych z osiedlami już istniejącymi, należy wymienić remont ulicy Kamyszewa, budowę centralnego przystanku autobusowego i rozpoczęcie budowy stacji benzynowej. Do końca pierwszego półroczia zrealizowana zostanie budowa ulicy Pekin i Średnicowej, wykonane zostaną drogi i chodniki na osiedlach C-3, C-4, D-1, D-2 oraz dokonana się renowacji dróg osiedli C-1 i C-2. Podobnie będzie z drogami wewnętrznymi już istniejącego osiedla — Środula Południe A.

— Jak rozwiązano problem połączenia nowych osiedli z centrum miasta i z Huta Katowice?

— W trakcie realizacji jest przedłużenie dwujezdniowej ulicy Czerwonego Zagłębia przez Środulę, zachodnim skrajem Zagórze aż do trasy E-22 Katowice — Kraków. Projekt przewiduje, że do końca roku torowisko tram-

wajowe dojdzie do skrzyżowania tego nowego odcinka z ulicą Średnicową, a w roku następnym toru tramwajowe doprowadzone zostaną do ulicy Kamyszewa z petla na osiedlu Zagórze A. W perspektywie natomiast przedłużony się linie tramwajowa aż do Huty Katowice, co pozwoli rozwiązać problem dojazdów do pracy. Wcześniej jednak do petli tramwajowej w Zagórze A doprowadzona zostanie linia numer 26 — wzdłuż nowej obwodnicy Wschodniej od strony Klimontowa. Niezależnie od tego, w związku z budowaną obecnie zajezdnią WPK w Zagórze, uruchomione będą w niedalekiej przyszłości nowe linie autobusowe w kierunku Sosnowca i Huty Katowice. Przy okazji omawiania spraw komunikacyjnych wschodniej części Sosnowca, nie sposób przemilczeć układu drogowego, który łączy Zagórze, Środulę i pozostałe dzielnice Sosnowca z Centrum GOP Wschód popularnie nazywanego Centrum Zagłębia. Plany przewidują rozpoczęcie w pierwszym roku bezkolizyjnej obwodnicy Centrum — ulicy Zachodniej oraz ciągów ulicy Bieganych ponad autostradą E-22 do Centrum. Układ ten jest tak pomyślany, by jednocześnie łączył się z układem drogowym nowych osiedli Dąbrowy Górniczej — Mydlice Północ i Południe, oraz Będzina — Warpie Wschód i Zachód. Jest to jednak projekt na ogromną skalę i jego realizacja potrwa kilka lat. Całość zakończona będzie wraz z powstaniem wszystkich obiektów Centrum Zagłębia.

— Dziękujemy za rozmowę. Pozostały nam jeszcze sprawy oświaty, handlu i służby zdrowia, do których chętniebyśmy powrócili w kolejnej rozmowie.

Rozmawiał: X. GÓRAL

**PRZEDSIĘBIORSTWO**

Robót Inżynierskich Budostalu-6 w Dąbrowie Górniczej należy do tych jednostek, które od dłuższego już czasu wyróżniała się w budowie Huty Katowice. Dąbrowskie PRI szczyt się najwyższą w Zjednoczeniu Budostal podstawów i globalną wydajnością produkcyjną. Zbiera pochwały za terminowo i dobra jakościowo realizację zadań. A ma ich niemało. Dotyczą przede wszystkim budowy dróg, torów systemów kanalizacyjnych i odwadniających. Profil swojej działalności PRI wzbogacił w bieżącym roku o nową specjalność — wykonywanie zewnętrznych instalacji wodociągowych.

Osiągnięcia Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich z Dąbrowy Górniczej oraz wysocze pochlebne o nim opinie zasługują na tym większe uznanie, że jest to jedno z młodszych przedsiębiorstw zaangażowanych w budowę naszego kombinatu metalurgicznego. Działa dopiero od czterech lat. Inna sprawa, iż nie jest to organizm, który trzeba było tworzyć od przelobowego zera. PRI powstało w oparciu o cały kolektyw ludzi dobrze znających swój fach i zahartowanych na placu budowy Huty Katowice.

Swoi chętni bókowy załoga nowo sformowanego przedsiębiorstwa przeszła na budowie wielkich pieców a zwłaszcza w czasie wznoszenia drugiego wielkiego nieca. Zastosowana tam organizacja robót

szkafom dojdzie do domów. Nasze dokonania w tej dziedzinie byłyby z pewnością znacznie większe, gdybyśmy nie byli uzależnieni od innych wykonawców infrastruktury technicznej. Nam potrzebne są odpowiednio przygotowane tereny, to znaczy takie, które nie będą już rozkopane, przekopane, w dalszym ciągu niwelowane. Dopiero wówczas, gdy inni zakończą roboty, my możemy je rozwinąć.

Współpraca z kontrahentami, niestety, nie zawsze układa się najlepiej. Zbyt długo musimy czekać na front robót. A jest to konieczność, jeśli nie chcemy marnować sił i środków a także siły naszego narzekania na złą jakość naszej pracy. Najwięcej kłopotów nastęrcza nam Elektromontaż.

Jakie czynniki mają decydujący wpływ na dobrą robotę dąbrowskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich Budostalu-6? Wydało się, iż znaczna rola odgrywa stosunkowo duża stabilizacja załogi. Około 70 procent jej członków od lat nie zmienia pracy, rosło się z przedsiębiorstwem, przywykło do trudnej roboty wykonywanej nie raz w bardzo uciążliwych warunkach, nasturwilo się dobrze realizować skomplikowane zadania. To procentuje.

Nader dobre wyniki przynosi stale udoskonalana organizacja pracy w przedsiębiorstwie. Szczególnie owocny okazuje się system

**PRI WSRÓD NAILEPSZYCH**

**BOGATY DORÓBEK MŁODEJ ZAŁOGI**

uznana została za wzorowa i godna naśladowania w innych przedsiębiorstwach. Ponieważ brygady PRI otrzymały wyjątkowo napięte zadania przy budowie torów dla surówkowców, sadzono powszechnie, iż nie zdoła ich na czas wykonać i surówkowcy będą musieli poczekać na swój szlak. Było odwrotnie — toru zmontowano zanim nadjechały surówkowcy.

Na jakich zadaniach obecnie koncentruje swój wysiłek załoga Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich? Brygady około tysiąc-osobowego kolektywu przedsiębiorstwa budują drogi i toru przede wszystkim w rejonie walcowni dużej oraz w obrębie dwóch nowych kompleksów: koksowni i bazy przedfunkcyjnej rud, a także przy kopalni Czerwona Gwardia, gdzie budowane jest zwalowisko żużla. Zakończono w zasadzie już roboty dla potrzeb fabryki domków jednorodzinnych w Strzemieszycach. Natomiast rozpoczynane są w tej dzielnicy prace związane z budową fabryki domów.

Najwięcej wdzięczności zaskarbiło sobie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich za to, iż przyjęło do wykonania zadania, które odrzucały były przez dziesiątki innych przedsiębiorstw. Chodziło po prostu o drogi, sieć kanalizacyjną i odwodnienia magistrali ciepłowniczych oraz inne elementy infrastruktury technicznej dla osiedli mieszkaniowych Dąbrowy Górniczej, Sosnowca, Zagórze, Zabkowicze. Mieszkańcy tych osiedli mogą powiedzieć najwięcej o tym, jak bardzo na korzyść zmieniała się ich warunki życia od momentu, gdy z pomocą przyszły im brygady PRI. Z wielu rejonów zniknęło wreszcie błoto, do licznych budynków można było dobieść suchą nogą.

— Między innymi wykonaliśmy drogi na osiedlach D-1, C1 i C4 w Zagórze — mówi inż. Władysław Mokry zastępca dyrektora do spraw produkcji PRI — doprowadzamy drogi do osiedla C3, w wielu innych rejonach, gdzie nie ma jeszcze warunków sprzyjających budowie dróg, ułożymy przynajmniej chodniki ułatwiające mie-

brzyd kompleksowych oraz precyzyjne określenie zadań wraz z wartością robocizny. Brygady takie, skupiające robotników różnych specjalności, zdolne są do samodzielnego realizowania zadania i w dużej mierze niezależnie od innych kolektywów. A przystępując do roboty, wiedza z góry ile i za co mogą zarobić. Dlatego same dokładają maksymalnych starań, aby zadanie wykonane zostało równie szybko i sprawnie, co dobre pod względem jakościowym. Nowy system pracy jest bez porównania bardziej efektywny od poprzednio stosowanego, opartego o wynagrodzenie godzinowe. Został już należycie sprawdzony. Obecnie staje się zasadą działania.

Dyrektor naczelny PRI, mgr Kazimierz Mucha dostrzeża jeszcze jedno ważne źródło sukcesów przedsiębiorstwa:

— Myślę o dyscyplinie. Położyliśmy olbrzymi nacisk na jej umocnienie zdając sobie sprawę, jak wiele od niej zależy. Różnymi sposobami wyłowiliśmy ludzi, którzy przeszkadzali nam w wykonywaniu zadań. Szczególna walkę wydaliliśmy tym, którzy nadużywali alkoholu, wyludzali zwolnienia lekarskie, słowem bumelowali. Kto nie zmienił postępowania i nie wkroczył na należytą drogę, musiał pożegnać się z naszym przedsiębiorstwem. Równocześnie rozwinięliśmy system honorowania autentycznie dobrych pracowników, zwiększyliśmy fundusze na nagrody przyznawane za terminową realizację zadań, wysoka jakość pracy itd. Poza tym dołożyliśmy wszelkich starań, aby ludzi dowiedzieć na czas do pracy. Jest u nas nie do pomyślenia, by ktoś bez wyjątkowego powodu zaczynał pracę po godzinie siódmej. Musi do niej przystąpić wraz z wyłędem zegara. Wychodzimy bowiem z założenia, że w naszej pracy licza się nawet minuty i nie wolno ich marnować.

PRI z Dąbrowy Górniczej jest młodym przedsiębiorstwem. Zdażyło jednak już wypracować tyle dobrych metod działania, że warto się nimi bliżej zainteresować.

TERESA WOJTEK



